

ks. Adam Skwarczyński, 7 III - 13 III 2019

(Uwaga! Autor libretta szuka kompozytora, by opracował oratorium od strony muzycznej, chóru by je wykonał oraz filmowca, by występ chóru sfilmował w celu rozpowszechnienia. Orkiestrę może zastąpić solowa gra na skrzypcach lub innym instrumencie, a w najskromniejszych warunkach – elektronika).

PRZYCHODZISZ SĄDZIĆ „ŻYWYCH” I „UMARŁYCH”! – ORATORIUM

Narrator *(stoi przed widzami sam, przy pustej scenie, a to dla większego skupienia).*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Od dziecka byliśmy przekonani, że na chwilę przed unicestwieniem ziemi przyjdzie nasz Pan jako sędzia resztki żywych oraz wszystkich umarłych. Ten Jego sąd, polegający na zaproszeniu do Nieba wszystkich tego godnych oraz na odesłaniu do piekła pozostałych, próbowali sobie wyobrazić i nam przedstawić znani artyści, np. Michał Anioł Buonarotti w Kaplicy Sykstyńskiej. Taki pogląd zawiera poważny błąd, ponieważ tylko garstce ludzi, którzy dożyją końca świata, potrzebny będzie sąd, i to szczegółowy, jak wszystkim odchodzącym z ziemi. Natomiast wszyscy pozostali przeszli już przecież przez sąd szczegółowy, a po nim zajęli należne im miejsce, czy to „po lewicy” – w piekle, czy „po prawicy” – w Niebie, ewentualnie w Czyśćcu. Boski Sędzia nie będzie więc ich wszystkich stamtąd wywoływał i ponownie sądził, gdyż nikomu nie będzie to potrzebne.

Natomiast Sąd Ostateczny konieczny jest dla ludzi żyjących nie na końcu świata, lecz na „końcu czasów” – naszych czasów, a więc dla naszego pokolenia, i jest już bardzo bliski. Ma on być nie aktem Boga surowego i miażdżącego grzeszników, lecz nieskończenie miłosiernego Ojca, Brata, Przyjaciela, Wychowawcy, który chce dać zbuntowanej ludzkości ostatnią szansę poprawy. Ukaże się więc wszystkim jednocześnie nagle i niespodziewanie, „jak złodziej w nocy”, w swym majestacie i w otoczeniu aniołów. W swoim niepojętym Miłosierdziu pozwoli wszystkim przeżyć pośmiertny sąd szczegółowy, jednak bez śmierci, by mogli – jeśli zechcą – zacząć życie od nowa, już teraz święte.

Ta wyjątkowa w historii zbawienia łaska będzie dana naszemu pokoleniu nie dlatego, że jest jej godne, lecz wprost przeciwnie – ponieważ jest jej najbardziej niegodne! Utonęło w grzechach o wiele większych, niż panowały za czasów Noego czy w Sodomie i Gomorze, jednak Bóg nie chce nas ukarać jak tamtych ludzi i zapełnić nami piekła. Pójdą jednak do niego wszyscy, którzy nie zechcą się nawrócić w czasie tego powtórnego, a zarazem ostatecznego przyjścia Chrystusa.

Nawrócenie pod wpływem owego spotkania z Sędzią będzie tak dogłębne, wstrząsające i wspaniałe, że w Apokalipsie zostało nazwane „pierwszym zmartwychwstaniem”. Nawróceni do tego stopnia wyrzekną się zła, nawet najmniejszego, a Boga i bliźnich pokochają tak gorącą miłością, że błyskawicznie wzniosą się na poziom świętości, dotychczas na świecie niemal nieznanym. Ich dusze jak orły wzlecą z bagna na najwyższe szczyty, z „przedszkolaków” staną się jakby „doktorami habilitowanymi”. To spowoduje, że u tych ludzi z końca czasów jeden dzień będzie miał wartość dawnych pięćdziesięciu, jeśli chodzi o ich duchowy rozwój, a dwadzieścia lat jak tysiąc. Będzie to ich „tysiącletnie królowanie z Chrystusem”, jednak mierzone nie latami kalendarzowymi, lecz latami duchowego rozkwitu. Wejście do tego cudownego, przeistoczonego świata będzie wielką i wyjątkową łaską, daną przez Boga tylko wybranym.

Oratorium powstało w tym celu, by uświadomić wszystkim bliskość Paruzji jako przełomowego w życiu naszym, Kościoła i świata wydarzenia, jak też by pomóc jak najlepiej do niej się przygotować. Chodzi nie tylko o to, byśmy nie dali się zaskoczyć, lecz byśmy wyszli na spotkanie Jezusa z radością, już dzisiaj wołając: MARANA THA!

Na scenę zaczyna wchodzić chór i wszyscy wykonawcy oratorium przy śpiewie adwentowej pieśni:
Marana Tha! Przyjdź, Jezu Panie, w swej chwale do nas zejdź. Marana Tha, usłysz wołanie, **bo się spełniły wieki!** Jak rosy chłód na spragniony grunt, jak dobry chleb na głodnego dłoń. Marana Tha...
(do końca refrenu).

Głos autora (na tle wyciszonej melodii pieśni „Marana Tha, przyjdź Jezu Panie...”. Melodia zanika po słowach: „Oto jestem!” i powraca przy słowie: „pragniesz” na początku wiersza 6 od końca).

Boże, mój Kochany Tatusiu!!!

Płomień Twej Nieskończonej Miłości dotknął mego biednego serca,
więc zerwałem się w nocy, by dać swojemu sercu ulgę pisaniem. **Oto jestem!**
Twoja męka nieznana jest ziemi i całkiem nie do pojęcia!
Aniołowie zastygli w bezruchu, hymnu chwały nie śmia już śpiewać,
wszyscy święci nie wiedzą, jak Ciebie pocieszyć w Twym bólu!
Przecież kochasz każdego człowieka tą samą miłością, co Jednorodzonego –
a więc nieskończoną, gdyż nie umiesz inaczej; całym sobą, bo jesteś Miłością!
Niepojęta jest Twoja cierpliwość, z jaką karę z roku na rok odkładasz.
Jakąż wartość ma powrót Twego dziecka do Ciebie, kiedy z lęku przed karą powraca?
Tylko miłość nawraca w sposób pełny i trwały, człowiekowi zasługę, Niebu radość dając.
Daj więc łaskę powrotu tam gdzie jeszcze możliwe w tych spokojnych chwilach ostatnich!
O jak chciałbym już być przed Twym Tronem, by się spalać i Ci wynagradzać,
i pocieszać za wszystko, czego doświadczasz od stworzeń na ziemi!

Piekieło zepsuło, skaziło, znieprawilo już wszystko co mogło,
czeka tylko na moment odpowiedni dla tryumfu swego antychrysta.
Kapłani szatana swemu panu składają ofiary z życia i krwi ludzi.
Aborcyjne kliniki to jego świątynie, co sekundę w nich odnosi zwycięstwo.
Twe strzeliste katedry gotyckie – wykwit ducha kochających Cię dzieci –
sprzedawane są wrogom, burzone, aby w miejscu modlitwy kwitł grzech.
Wiele dusz oblubieńczych, co czystość Ci ślubowały, pławi się w gnojowisku,
a wszelkie zło i występki przeciwne naturze są uznawane za „normalne”.
Syn Twój w Hostii Najświętszej wydawany na łup świętokradców,
a kto chce się nawrócić, próżno szuka kapłana, konfesjonał niemodny.
O jak cierpisz nasz Ojczy z powodu więzów, jakie na Twoją Miłość Nieskończoną
nakłada nieskończona Cierpliwość – kwiat Twego niepojętego Miłosierdzia!
Jak straszne to więzy, jaka obręcz! Drży Serce Ojcowskie
i prężą się Twoje ramiona, w które z nieskończoną czułością
pragniesz już porwać całą ziemię i tak ją oczyścić i odnowić
w akcie stwórczym ostatnim, zanim istnieć przestanie,
by móc ją przytulić do Serca – wyrwaną demonom, a powierzoną Aniołom,
zasiedloną godnymi jej ludźmi o uskrzydłonych duszach!
Więc wyciągnij dwie „ręce”: Twego Syna i Ducha, ziemię stwórz jakby na nowo,
uczyn „rajem” dla dzieci, które będą szczęśliwe, zasłuchane w odwieczne Twe Słowo!

Cały chór

Całe piekieło wyległo na ziemię, wietrzy zapach bliskiego tryumfu,
jak rój pszczoł, który spija miód z plastrów w dymie pożaru, niepomny na wszystko.
Gotowe są Boże spichlerze dla ziemi, która ma być zżęta, zaś Aniołowie z sierpami
czekają na tych z trąbą, co mają obwieścić Twój Sąd Ostateczny,
godzinę spotkania Sprawiedliwości z Miłosierdziem, godzinę ostatniej szansy
dla tych co śpią, co się buntują, co nie wierzą, co pędzą w otwarte wrota piekła.

Głos tłumu „umarłych” (tzn. żyjących w grzechu ciężkim, bez woli nawrócenia. Głosy gardłowe i ponure, spośród których chwilami wybijają się wysokie, krzykliwe głosy kobiet. Zauważalne elementy kakofonii, dysonansu, bezładności).

Grzech się u nas nie liczy, więc sumienia spokojne, my pragniemy sukcesu i szczęścia ziemskiego, dobre to co przyjemne; iść po linii natury nam wystarczy za cnoty, rozgrzeszenie wszystkiego.

(Wszyscy „umarli” wznoszą ręce aż do słowa „niczego”).

Ave, nasz królu ciemności, pomniki twe w sercach naszych i w miastach naszych!
 Napawamy się twą ciemną światłością, której pochodnię wznosisz nad Niujorkiem,
 przynosząc nam wolność od wszelkich ograniczeń i sycąc nasze żądze.
 Wielbimy cię za to, że jesteś dla nas dobry i nie odmawiasz nam **niczego**.
 Czemu więc oszuści grożą nam piekłem, którego przecież nie ma?
 Czemu nas straszą wieczną udręką, skoro ty jesteś dobry, o twórcu naszego bogactwa i sławy?
 A Bóg, miłosierny dla wszystkich, jak mógłby swe dzieci na męki skazać bez końca?
 Za to tylko, że idziemy za głosem natury i na ziemi szczęścia szukamy?
 Ty, o wielki, nam służysz na ziemi, a my żyjemy dla twego królestwa.
 Cóż więcej dać ci możemy prócz poddania ci praw narodów i naszego posłuszeństwa,
 prócz krwi tylu wojen i w klinikach aborcyjnych codziennie ci ofiar składanych?
 Tobie służą przecież nie tylko czciciele, ale i miliardy bezmyślnych grzeszników...
 Ach tak, chcesz zasiąść na tronie jako nowy mesjasz, dobroczyńca sfrustrowanej ludzkości!
 Zebrać hołdy należne Tamtemu, którego tak nienawidzisz!

(Wznosząc ręce i machając nimi, wykonują gwałtowne ruchy całym ciałem, podnoszą głos):

Ave, o ave, nasz królu ciemności, pamiętaj o nas, gdy zasiądziesz na tronie!

Ave, nowy mesjaszu, zstąp z obłoków i ukaż nam swoją potęgę!

(Przy pierwszym „Ave” zaczyna rozlegać się głos anielskiej trąby, coraz głośniejszy, dołączają się następne, tak jednak, by nie zagłuszyć słów od Ave – ostatnich dwóch zdań, przeradzających się w krzyk.

Cały pozostały chór

Wasze niedoczekanie! Wola Ojca się stanie jako w Niebie, tak i na ziemi,
 którą w Nieba cząstkę przemienić czas. Już najwyższy czas!

(chór śpiewa – tylko początek i koniec refrenu:) „Marana Tha! Już się spełniły wieki!”

Chór „żywych” (żyjących w łasce), „żertw ofiarnych”

Nasz Ojczy, Tatusiu Kochany! Jak ciężko nam żyć dziś pod butem bezbożnych
 w chorobach i strachu, i nędzy, i bólu, gdy ciężki przywala nas krzyż!
 Lecz siłę czerpiemy z nadziei na tryumf Twojej Boskiej Miłości nad biedą i złem.
 Oto otwiera się Niebo nad ziemią, lawina Miłości w swym pędzie szalonym
 po zboczu Końca Czasów osiąga swój cel i runie na śpiących
 w godzinie najmniej spodziewanej, lecz słuchać wciąż nie chcą i drwią!
 Ale my, Twe maleńkie ziarenka, bielejemy pod żniwo anielskie,
 gotowi na starcie przez młyńskie kamienie, czekając na żar Twoich pieców,
 by stać się Twym chlebem na świata ołtarzu, ofiarą za grzesznych i śpiących.
 Oto jesteśmy – na krzyżu swym wciąż rozciągnięci,
 oto jesteśmy – glob ziemski w ramiona z serdeczną modlitwą chwytając!
 Możesz posłużyć się nami jak iskrą, by lont swój zapalić
 w sekundzie ostatniej, gdy Serce Ojcowskie wybuchnie potopem Miłości
 i Sprawiedliwość wypowie swe słowo, przed którym drżą wszystkie stworzenia,
 i kirem wśród nocy okryje już groby niewdzięcznych Twych dzieci, a biedne ich dusze
 zapłoną jak plewy i chwasty zebrane po żniwie aniołów, gdyż taki odwieczny Twój plan.

Lektor *(głosem żywym, naturalnym, modulowanym na sposób modlitwy błagalnej):*

Nadzieja zawieść nie może! Niech się radują niebiosy i ziemia weseli, niech szumi morze i wszystko,
 co je napełnia – przed obliczem Twoim, który już się zbliżasz.

Chór (po każdym wezwaniu lektora, który intonacją głosu wyraźnie zaznacza jego zakończenie):

Przyjdź Królestwo Twoje!

Lektor (dalej: L): Niech się cieszą pola i wszystko, co na nich rośnie, niech wszystkie drzewa w lasach wykrzykują z radości przed Tobą, który już się zbliżasz, by osądzić ziemię.

L: Daj nam ufność, byśmy się nie bali, choćby zatrzęsała się ziemia i góry zapadły się w otchłań morza.

L: Niech nawet gniew na ludzi przyniesie Ci chwałę, a których gniew nie dotknie, niech obchodzą Twe święto.

L: Zapanuj od morza do morza, niech oddadzą Ci pokłon wszyscy władcy, niech służą Ci wszystkie narody.

L: Niech za dni Twoich sprawiedliwość zakwitnie i wielki pokój, zanim księżyc zgaśnie.

L: Niech miecze zostaną już przekute na pługi, a włócznie na sierpy, nie chcemy się więcej zaprawiać do wojny.

L: Niech wilk się pasie razem z barankiem, a dawne dzieje niech nawet na myśl nie przyjdą.

L: Niech kraj się napełni znajomością Pana na kształt wód, które przepelniają morze.

L: Zabierz nam serce kamienne, a daj nam serce z ciała.

L: Obdarz nas szczęściem, a nasza ziemia niech wyda swój owoc.

Chór (z uniesionymi rękami): Ojczy nasz, któryś jest w Niebie (cała modlitwa. Słowa: **Przyjdź Królestwo Twoje** – z maksymalnym natężeniem głosu).

L: Przyjdź na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą, niech ujrzą Cię wszystkie narody.

Chór 7-10 osób: Chryste króluj! Cały chór: Chryste zwyciężaj!

L: Niech trwoga narodów, bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy, otworzy Tobie wszystkie drzwi i granice. (jak wyżej: **Chryste króluj! Chryste zwyciężaj!**)

L: Wypełnij swoją obietnicę: niech z powodu wybranych ów czas zostanie skrócony.

L: Ocal nas, gdy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony.

L: Poślij Anioła, by węża starodawnego strącił do Czeluści, aby nie zwodził narodów, i pieczęć nad nim położył.

L: Okaż moc swego ramienia, rozprosz pyszniących się zamysłami serc swoich i strąć władców z tronu, a głodnych napełnij dobrami.

L: Niech zakwas Twej Ewangelii zakwasi całe ciasto ziemi.

L: Niech gałęzie drzewa-Kościola oplotą cały glob ziemski.

L: Niech Twój naród niegdyś wybrany uzna w Tobie oczekiwanego Mesjasza i zawoła:

(cały chór): **Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!**

L: Niech ostatni nienajęci robotnicy znajdą zatrudnienie w Twojej winnicy. (c.d.: **Chryste króluj! Chryste zwyciężaj!**)

L: Niech panny mądre z płonącymi lampami doczekają się Twojego powrotu.

L: Niech jeden pasterz stanie na czele jednej owczarni-Kościola.

Chór: Duch i oblubienica mówią: „Przyjdź”. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

(śpiew – jeden raz): Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.

Głos (na melodię z Mszału):

Boże, nasz Ojczy, Ty nie chcesz śmierci żadnego grzesznika, lecz pragniesz, by się nawrócił i miał życie. Pokornie Cię błagamy, spójrz na nas okiem Twego miłosierdzia i wypełnij swoje odwieczne obietnice. Odnów mocą Twego Ducha Świętego oblicze ziemi, a swojemu Kościołowi daj nową wiosnę, by pokorny, czysty i święty cieszył się tryumfem Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. Przez Chrystusa, Pana Naszego.

Wszyscy: Amen.

Chór Aniołów

Kiedy wreszcie dasz upust swej Ojcowskiej Miłości względem ziemi,
by przywrócić jej piękno pierwotne, ku radości Aniołów i Świętych,
ku ekstazie ocalonych i pozostawionych na raj ziemski Twych dzieci,
których hymn miłosnej wdzięczności się złączy z naszymi niebiańskimi pieśniami?!
Kiedy we wszystkich świątyniach ludzie padną przed Tobą na twarz razem z nami,
by Cię wielbić śpiewając nasze TRZYKROĆ ŚWIĘTY PAN, BÓG ZASTĘPÓW?

Chór cały a cappella na jedną z melodii gregoriańskich:

Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus, Deus Sabaoth. Pleni sunt caeli et terra gloria tua. Hosanna in excelsis. Benedictus qui venit in Nomine Domini. Hosanna in excelsis.

Chór Aniołów

Królu Chwały, spójrz! Nasza anielska tęsknota za Nowym Światem łączy się z Twoją,
nasze ogromne pragnienie zanurzenia się w pełni stworzonego Piękna, Dobra i Prawdy
łączy się z Twoim nieskończonym pragnieniem wylania na świat Oceanu Miłości!
Oto płoną z napięcia nasze oblicza, pochylone nad ziemią i wpatrzone w Boskie Oblicze,
całej armii czekającej na nasz dzień i godzinę. Gotowiśmy runąć do boju na Twe skinienie!

Jezu Chryste, Królu Aniołów i Wodzu nasz! Zwycięskie Słowo Ojca, poprowadź nas!
W pierwszym swym adwencie byłeś mało znany, od żłóbka po Górę Wniebowstąpienia.
Ale na końcu drugiego adwentu przyjdiesz z mocą i chwałą, a my otoczymy Cię zewsząd,
niosąc księgę życia każdego człowieka, według której przez Ciebie osądzony będzie.
O jak bliska jest ta godzina płaczu wszystkich mieszkańców ziemi nad sobą, nad duszą w łachmanach,
i nad Tobą, Baranku zraniony tyloma rękami, skrwawiony grzechami, które poznać im dasz.
I dlatego wołamy, posyłani na ziemię przez Niebios Królową: „Pokuty, pokuty, pokuty!”
My znamy Jej płacz, głębinę Jej Serca cierniami skłutego i ból, ale i bliskość Tryumfu.
My wiemy, że przyjdiesz tak nagle, jak złodziej wśród nocy, i choć się obudzą, ich lęk
odbierze im siły, by wrócić do Ciebie. Przed Tobą, Najświętszy, powali ich wstyd.
Gdy oni nie słyszą naszego wołania, czy w kataklizmach dostrzegą kolejny Twój znak?
Jak mało masz takich, co w nocy czuwają jak panny, gotowe witać Oblubieńca
i jak służdy, spokojni w sumieniu, bo wszystko na powrót Twój przygotowali!

Dialog dwóch chórów: panien mądrych (I) i głupich (II), recytatyw a cappella.

I. Wciąż czuwamy w napięciu... O tak późnej godzinie zamykają się same już oczy...
Dobry brat Oblubieńca nas na pewno zawoła, nasłuchujmy więc głosu wśród nocy.
W tym czuwaniu jesteśmy spokojne, bo twarz Pana Młodego jawi nam się wciąż uśmiechnięta.
W Jego domu szykują wielką ucztę. Woń wiosny... Jak wspaniała ta noc, o, jak piękna!
My będziemy wybrankę razem z gośćmi prowadzić, oświetlimy im drogę do szczęścia...
Ale najpierw On przyjdzie do jej pięknej komnaty, więc czekamy na Niego u wejścia.
Choć my tylko drухenki
w białych sukniach panienki,
nasze myśli dziewczęce
wybiegają w udręce
ku tej naszej miłości,
która w sercu zagości.
Do jelenia podobny,
cały piękny, nadobny,
góry, lasy przeskoczy,
serce nam zauroczy.

Już dziś sen nasz radosny,
 fruńmy do Wiecznej Wiosny.
 Nasza dusza dziewczęca
 biegnie do Oblubieńca.
 Nasze łożę z zieleni
 wieczny świt opromieni.

II. Zaproszone jesteśmy na ucztę weselną, ale czemu Pan Młody tyle każe nam czekać?!
 Goście głodni, niepokój wszystkim już się udziela! Jak tak może się spóźniać, nie ma dla nas litości!
 Tamte śpią sobie słodko, a nas wszystko rozdrażnia, psy szczekają i goście się kręcą!
 Ktoś z daleka zawołał, może idzie nareszcie? Szybko lampy opatrzmy! Może koniec czekania?!
 Lampy! Szybko! Oliwa! Co tu zrobić, bo gasną! U niektórych już nawet zgaszone!
 Tamtym dobrze, bo mają z sobą zapas oliwy, może nam jej użyczą? Co? Bo im też nie starczy...?!

I. Może jeszcze zdążycie, więc biegnijcie w pośpiechu, ledwo starczy nam oliwy dla siebie!
 Kupcie sobie, bo światło jest w tym mroku jak życie, nie możemy was wspomóc w potrzebie!

II. Więc powiedzcie nam chociaż, gdzie my teraz w tej strasznej ciemnicy możemy zdobyć oliwę?!
 Kogo budzić, gdzie szukać, choćby za cenę najwyższą, choćby za wszystkie skarby świata?

I. Przyjaciółki, toż przecież wszystkie skarby jak śmieci, całe złoto tu nie ma wartości,
 Bo oliwa to łaska, z serca Boga wypływa do serc naszych strumieniem miłości.
 Gdy naczynia dusz ludzkich bardzo brudne i puste, najpierw trzeba oczyścić je żalem,
 potem łaską napełnić. Bóg kapłanów posyła, cud ten czyniąc w konfesjonale.
 Nim Pan Młody przybędzie, nim się wszyscy zgromadzą, zanim głos nas wśród nocy wywoła,
 trzeba łaski mieć zapas, aby lampy nie zgasły, pobiegnijcie więc wy do kościoła!

II. Pierwsza panna głupia

Rety! Rety! Jak ciemno! Jakież stwory napawają mnie strachem! Gdzie ten kościół?! Zamknięty?
 Gdzie kapłani? Ten znowu otwarty, lecz wszystko poprzewracane! Tam był kościół... Spalony!
 To dopiero! Patrzcie, na co nam przyszło: szukać klechy po ciemku! Wszędzie było ich pełno, pletli
 trzy-po-trzy, żyli jak chcieli, oczywiście z naszej kieszeni! A teraz...?!

Druga panna głupia

Gdzie kapłani...?! Zabici...?
 Inni dobrze ukryci,
 kto ich znajdzie wśród nocy?
 Tam już pewno wesele,
 a my w żadnym kościele
 nie znajdziemy pomocy!

Pierwsza panna głupia

Księża głosili, że Pan Młody jest miłosierny dla wszystkich. Może by tak jeszcze się wybrać na te gody?
 Czy nam drzwi mimo wszystko nie otworzy tej nocy? Może zrobi On dla nas wyjątek?
 Wy biegnijcie obydwie, mu tu przy tej ruinie czekać na was będziemy choćby i do świtania.

Dwie panny oddalają się na chwilę. Pierwsza panna nasłuchuje, kręci głową, kuli się ze strachu, zastania twarz rękami. Prostuje się i powtórnie czyni to samo, tylko zwrócona w inną stronę. Kontynuuje:

Co za noc, jakieś wycia, ciche światła błyskawic, jakieś łażą upiory i piekielne potwory...!
 Zgroza dreszczem przejmuję! Słysząc krzyki i płacze, rechot śmiechów i ciosy. Co u licha się dzieje?!

Jedna z dwóch panien, które odeszły (z daleka, za plecami chóru, głosem zdyszany)

Hej, dziewczyny, nic z tego! W domu młodej już cisza, wszyscy poszli do Niego, drzwi zostały zamknięte!

„Otwórz, otwórz nam Panie!” – obie żeśmy krzyczały, a On z wnętrza zawołał, że znać nas już nie chce!

Pierwsza panna głupia

Hej, siostry drogie, to wesele to był tylko sen! Skoro nie mamy oliwy i za późno na jej zdobycie, pozostało nam jedno: biegnijmy do króla ciemności! On był z nas zadowolony i o żadną oliwę nie pytał. Jakiś głos się odzywa, może to on...? Tylko wiedzcie, że on lubi pokłony i uznanie dla swej władzy! *(Rozlegają się nieskoordynowane dźwięki uderzeń w jakieś kotły, bębny).*

Wszystkie panny głupie

Idzie! Idzie! Jak szybko! Ave, ave, nasz panie! Czy ty lubisz zgaszone lampy? Oto jesteśmy, sługi twoje!

O ty, który zaspokajałeś do tej pory wszystkie nasze zachcianki, hołd ci składamy. Bądź dla nas dobry! *(Pięć pańien głupich wychodzi w głąb sceny, chowając się za plecami chóru. Wspomniane dźwięki przez chwilę nasilają się, potem stopniowo się oddalają. Na 10 sekund zapada cisza, a potem nagle rozlega się straszny chóralny płacz, wycie wielu osób. Przerywa je ogromny łoskot zatrzaskujących się ciężkich metalowych drzwi. Znowu 10 sekund ciszy).*

Chór Aniołów (forte):

Czuwajcie więc!!

Cały chór (fortissime):

Bo nie znacie dnia ani godziny, o której Pan wasz przyjdzie!!!

Słychać melodię hymnu „O Stworzycielu Duchu Przyjźdź”, coraz głośniejszą, potem przyciszoną. Na jej tle głosy Aniołów.

Chór Aniołów (recytatyw)

O nasz Mistrzu Najświętszy, Duchu Ojca i Syna!
Ty nas uczysz, uzbrajasz i wyznaczasz zadania,
Ty nas w szyku ustawiasz, bo to przecież godzina
najcięższego z mocami ciemności zmagania!
W Twoim nowym zstąpieniu wieczernikiem świat cały,
apostołów szeregi pošlesz z Dobrą Nowiną
aby Kościół osiągnął apogeum swej chwały,
aby strumień Twej Łaski w sercach ludzi popłynął.
Wszystkie Moce Niebieskie na Twój sygnał czekamy!
Kres już wreszcie nadchodzi zwodziciela narodów,
jego władzy nad ziemią! Skuty łańcuchami
szerzyć więcej nie będzie piekielnego smrodu.

Chór Aniołów:

W imieniu ludzi, których nam dałeś w opiekę, gorąco błagamy:

(śpiewa na melodię Hymnu): Nieprzyjaciela odpędź w dal i swym pokojem obdarz wraz,
niech w drodze za przewodem Twym miniemy zło, co kusi nas.

Chór cały – (recytatyw) z rękami uniesionymi aż do słowa: zstąpienie

Przyjźdź, Duchu Święty, i ludzi o grzechu przekonaj i o zbliżającym się Sądzie!

Przyjźdź, o przyjźdź, czekamy na Twoje nowe **zstąpienie!** *(opuszczenie rąk)*

Zanim każdy przed Panem i Sędzią stanie całkowicie nagi,
adwokata nie będzie, usprawiedliwienia, tylko prawda krzycząca, już bez światło-cienia –
niech już teraz mu z oczu bielmo fałszu opadnie, łuski zwodziciela,
aby zło za zło uznał, a dobro za dobro.

Życia przegląd niech zrobi, we łzach żalu zanurzy choćby najmniejszą winę,

potem biegnie do Źródła Miłosierdzia i Łaski – do konfesjonału,
aby we Krwi Baranka swoje życie zanurzyć, z duszą czystą już odejść, świetlistą.

Chór cały – *jak poprzednio: recytatyw z rękami uniesionymi **Przyjdź...** aż do słowa: **zstąpienie***)

Chór Aniołów (*za każdym słowem coraz głośniej*): Pokuty! Pokuty!! Pokuty!!!

(*dalej z pełnym napięciem głosu*):

Skoro „żywi” zapłaczą, kiedy w świetle zobaczą
każdy pyłek w swej duszy przed Panem,
co uczynią „umarli”, co się Boga zaparli
i wchodzili w przymierze z szatanem?!
Pokuty! Pokuty!! Pokuty!!!

Cały chór śpiewa Suplikacje, każde z wezwań tylko jeden raz:

Święty Boże! Święty Mocny! Święty Nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami!
Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie!
Od nagłej i niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie!
My grzeszni Ciebie Boga prosimy: wysłuchaj nas Panie!

Trzej Aniołowie (*recytatyw*)

Bóg dla swego stworzenia miłosierny bez miary,
jednak biada, ach biada, gdy pochwyci bicz kary!
Tylu z głodu już padło, tylu wojna skosiła,
wielka liczba do Nieba męczenników przybyła!
Cała ziemia zadrgała od tak wielkiego ciosu
strasznej góry płonącej, co przybyła z kosmosu!
Oceany wzburzone całe kraje pokryły,
nowe góry powstały, wody z ziemi wybiły!

Głos I (*recytatyw na tle melodii „Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił”*):

Upadł, upadł Babilon-stolica
I stała się siedliskiem demonów.
Bo grzechy jej narosły aż do nieba,
i wspomniał Bóg na jej zbrodnie.
Ile się wślawiła i osiągnęła przepychu,
tyle jej zadano katuszy i smutku!
W jednym dniu nadeszły jej plagi:
śmierć i smutek, i głód;
i została ogniem spalona,
bo mocny jest Pan Bóg, który ją osądził.

Głos II (*recytatyw na tle melodii „Wesoły nam dzień dziś nastał”*):

Weselcie się nad nią niebo i święci, apostołowie i prorocy!

Cały chór (*podobnie po następnym wersecie*): Alleluja!

Głos II c.d.

Bo przeciw niej Bóg rozsądził waszą sprawę – [Alleluja!]
Zbawienie i chwała i moc należą do Boga naszego –
bo wyroki Jego są prawdziwe i sprawiedliwe –
Zakrólował Pan, Bóg nasz, Wszechmogący –
Weselmy się i radujmy, i dajmy Mu chwałę –
Bo nadeszły Gody Baranka –
a Jego Małżonka się przystroiła –

Cały chór (*recytatyw*): Błogosławieni wezwani na ucztę Godów Baranka!!!
(*chór śpiewa na jedną z melodii mszalnych potrójnie:*) – Alleluja!

Trzej Aniołowie *c.d. recytatywu*

Biedni ludzie wciąż w domach ocalałych zamknięci,
wszyscy głośno się modlą, są od świata odcięci.
Szybko nieśmy, przekażmy im radosną nowinę,
że ciemności się kończą, Bóg darował im winę.
Oni nigdy już do niej nie powinni powrócić,
złem tak mają się brzydzić, by je z życia wyrzucić,
no i winy najmniejsze swoim bliźnim przebaczyć.
Wtedy damy im twarze ocalałych zobaczyć.
Czystość duszy, a przy tym wielka miłość bliźniego
będzie dla nich przepustką do świata nowego.

Cały chór śpiewa

Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał.

Dalszy ciąg (Tego dnia Chrystus zmartwychwstał) nuci bez słów murmurando, kończąc śpiewem:
Alleluja, Alleluja!

Wszyscy Aniołowie – *recytatyw tonem radosnym, ożywionym, uroczystym:*

Na tę chwilę czekaliśmy od stworzenia świata!
Głowa węża cudownie wręcz została zmiażdżona!
Łzy Niewiasty obeschły, cudna łaski poświata
opromienia glob ziemi, co na nowo stworzona!
Z Ojca serca już radość całe Niebo ogarnia,
Syn odpoczął, bo grzechy Jego serca nie ranią,
pozostała na ziemi Jego wierna owczarnia,
serca dawniej umarłe w pełni życiem tryskają.
A dla Ducha Świętego jest to nowe zstąpienie,
Boskim Pięknem, Miłością, Prawdą wszystko przenika.
O jak potężne wszechrzeczy pełne odnowienie
Mocą, Ogniem i Wichrem Wielkiego Wieczernika!
Nuże, zstąpmy na ziemię i do dzieła przystąpmy!
Zanim ludzie z ciemności wyjdą na świat ten nowy,
żadnych dóbr, co ich cieszą, już im teraz nie skąpmy!
Nigdy wcześniej nikomu to nie przyszło do głowy,
co im Bóg przygotował na te ostatnie lata,
by Mu tutaj jak my w Niebie oddawali chwałę,
wdzięczni za piękno ofiarowanego im świata.
Pieśń radości niech łączy ziemię i Niebo całe.

Cały chór śpiewa:

Ciebie Boga wysławiamy, Tobie Panu wieczna chwała!

Ciebie, Ojca, Niebios bramy, Ciebie wielbi ziemia cała!

Powtarza murmurando (bez słów): Ciebie wielbi ziemia cała.

Lektor:

Stańmy teraz przed Obliczem Boga, otoczonego Aniołami i Świętymi. On nie chce nas karać, jak na to nieraz zasługujemy, gdyż jako nieskończenie miłosierny pragnie naszego szczęścia. Módlmy się więc wspólnie do Niego z ufnością:

– za hierarchię Kościoła i wszystkich kapłanów, by jak najlepiej przygotowali nas do Paruzji Chrystusa, Ciebie prosimy... (*po odpowiedzi wszystkich WYŚLUCHAJ NAS PANIE musi być za każdym razem zachowana cisza, przynajmniej 10-15 sekund, by ludzie w podanej intencji modlili się*).

- za spowiedników, by jak najszybciej nakłonili ludzi do spowiedzi generalnej przed Paruzją –
- za „Iskrę z Polski”, czyli za powołanych do ofiarowania swojego krzyża i modlitwy za cały świat –
- za tych, którzy wkrótce mają otrzymać łaskę męczeństwa, by byli pełni wiary, męstwa i pokoju –
- za czcicieli szatana, by zostali na wieki przywróceni Bogu, kochającemu ich Ojcu –
- za gorszycieli, by nie tylko sami wrócili do Boga, lecz by przyczynili się do nawrócenia zgorszonych –
- o zwrot długów i naprawienie krzywd, zanim nie będzie za późno –
- o wykorzystanie pieniędzy, dopóki one istnieją, na cele jak najszlachetniejsze –
- o nawrócenie jak największej liczby Rodaków i oszczędzenie naszego kraju w czasie kary –
- o powrót do Boga i świętość życia wszystkich naszych bliskich –
- o to, by spowiedź z całego życia przyniosła nam zapas oliwy łaski do lamp dusz na finał czuwania –
- w tych intencjach, które dobry Bóg odczytuje w naszych sercach – (*cisza dłuższa, podwójna*).

Lektor intonuje potrójne (śpiewają wszyscy obecni): „Święty Boże...”, zakończone jak w Koronce do Miłosierdzia Bożego: „I nad całym światem”..

Narrator:

Dobrze było nam razem, lecz wszystko co ziemskie się kończy. Poprzez to Oratorium wypełniliśmy swoją misję, z jaką przyprowadził nas tutaj Bóg, Jemu powierzamy jej owoce. Pozostaje nam śpiew ostatniej modlitwy, której refren jest wszystkim dobrze znany. Zaczyna się od greckich słów MARANA THA. Zaśpiewamy go wszyscy razem jako lud kończącego się Drugiego Adwentu, **bo się spełniły wieki!**

Wszyscy razem z Chórem:

Marana Tha! Przyjdź, Jezu Panie! W swej chwale do nas zejdź!
Marana Tha! Usłysz wołanie! Bo się spełniły wieki.

Chór (na melodię pieśni „Marana Tha”):

1. Codzienny krzyż, wonny modlitw dym – niesiemy Ci za miliardy dusz.

Wszyscy razem z Chórem – refren j.w.

2. Przychodzisz na ostateczny sąd – szansę nam dać w Miłosierdziu swym.
3. Anielskich trąb rozlegnie się głos – zawezwie nas przed Twej Chwały Tron.
4. Najmniejszy brud, cień grzechu i zła – ukazać chcesz oczom dzieci Twych.
5. Dla czystych dusz w Twej obmytych Krwi – gotujesz raj, dasz nam nowy świat.
6. (*Tylko w kościele, w którym jest Najświętszy Sakrament. Tam wszyscy wykonawcy Oratorium klękają w stronę Tabernakulum i klęczą do końca śpiewu refrenu*):

Tu w Hostii swej przyjmij od na hołd – dajemy Ci miłość naszych serc.

Gospodarz miejsca po ostatnim „...Bo się spełniły wieki” (piątym, ewentualnie w kościele szóstym) dziękuje wykonawcom Oratorium, kończąc swoje wystąpienie w ten lub podobny sposób:

Pozostając w skupieniu, powstrzymajmy się od oklasków, a wyrazem naszej wdzięczności niech będzie modlitwa w intencji wykonawców Oratorium. Powierzmy całą ich drogę do Nieba opiece Matki Króla i Sędziego, Matki Miłosierdzia: **Pod Twoją obronę...**

Cały chór kończy tę modlitwę potrójnym **Amen**.

Gospodarz miejsca:

Prośmy Boga, by na ten krótki czas, który dzieli nas jeszcze od Paruzji, udzielił nam swego błogosławieństwa – zarówno tym, których zechce wprowadzić do nowego, oczyszczonego świata, jak i tym, na których już czeka w bramie Nieba. (Przyjmijmy je przez ręce obecnych tu kapłanów – *dodaje, jeśli są obecni, i zaprasza jednego z nich do mikrofonu. Gdy ich nie ma, sam się żegna, wypowiadając słowa*): Niech nas błogosławi Bóg Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen. *Wszyscy rozchodzą się w ciszy.*